



KRONIKA



Profesor Zbigniew Juliusz Jara (1919-2008) Uczony – Poeta – Muzyk

© TERESA ZANIEWSKA

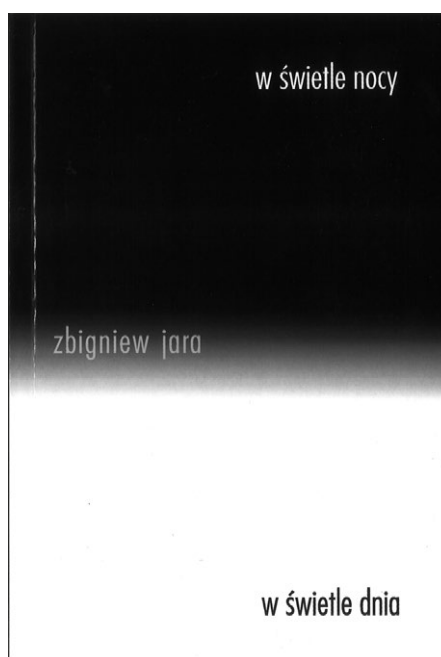
Był czerwiec 2003 r. Przyjechałam do Wrocławia, gdzie na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej wraz z Profesorem Norbertem Pospiesz- nym prowadziliśmy cykliczne „Spotkania z Poezją i Muzyką”, promujące piszących lekarzy weterynarii z terenu całego kraju. Zawsze starałam się być nieco wcześniej, gdyż polubiłam Ogród Botaniczny Uniwersytetu Wrocławskiego, który zasłużenie zyskał miano „oazy piękna i spokoju w sercu Wrocławia” oraz „żywego muzeum”. Odwiedziłam moje ulubione ogrodowe miejsca i przysiadłam na ławeczce naprzeciw jednego z nich. Z błokiego nastroju słonecznego dnia obudziło mnie pytanie: *Przepraszam, czy pani ma na imię Anna?* Otworzyłam oczy. Stała przede mną postać, mogłabym przysiąc, bardziej fikcyjna niż realna. Był to starszy, niewysoki mężczyzna w dżinsowym jasnoniebieskim ubranku i takimż kapelusiku. Żywo przypominał baśniowego skrzata. Przeprosił raz jeszcze, dodając przyciszonym głosem: *We Lwowie znałem pewną Annę. Też miała granatową sukienkę w grochy i biały kołnierzyk. Zginęła podczas okupacji niemieckiej. Bohaterska dziewczyna...* Zamilkł. Poprosiłam, by usiadł na ławce. Skorzystał z zaproszenia i po dłuższej chwili milczenia sięgnął do aktówki, skąd wyjął książkę. Zerknęłam kątem oka. Czarno-biała okładka nie zachęcała, by dłużej zatrzymać na niej wzrok. Zwyciężyła jednak zawodowa ciekawość. Zapytałam, czy mogłabym zobaczyć tę książkę? Uzyskałam zgodę, przeczytałam tytuł *W świetle nocy, w świetle dnia* i pierwszy zamieszczony w niej wiersz *Pod księżycą jasnym okiem* (1940 r.), którego nie powstydziliby się najwytrawniejsi poeci. Jego autor mógłby bez wątpienia zasiąść ze

Skamandrytami w „Ziemiańskiej”, jak równy z równymi. Przeczytałam kilka następnych. Inna poetyka, inny czas ich powstania, ale wiersze wręcz odejmujące mowę. Powiedziałam do nieznajomego, że nie spotka-

łam się nigdy z nazwiskiem autora tej książki, chociaż z racji wykształcenia i wykonywanego zawodu powinienam go znać, gdyż jak zdążyłam się zorientować, to znakomity poeta. Starszy pan wstał, złożył przede mną głęboki ukłon i przestawił się: *Nazywam się Zbigniew Jara.* To samo nazwisko znajdowało się na okładce książki. – *To mój debiut, dodał.* Dalsza nasza rozmowa potoczyła się wartko, a autor książki okazał się arcyciekawym rozmówcą. Tak poznałam nie tylko wybitnego (to nie jest słowo na wyrost) poetę, ale też znanego uczonego o tajemniczej dla mnie wówczas specjalności ichtiopatologia. Rok później, 4 czerwca 2004 r., miałam przyjemność w *Collegium Anatomicum* Akademii Rolniczej we Wrocławiu przedstawić wrocławskiemu środowisku weterynaryjnemu Profesora Zbigniewa Jarę, poetę. Moja przyjaźń z Profesorem narodziła się wśród kwiatów, skończyła wraz z Jego śmiercią 11 października 2008 r. w Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Zagórz, miejscu zdecydowanie mniej barwnym, gdzie samotny, nie mając jeszcze telefonu komórkowego, przesiadywał w portierni, czekając na telefon. Może zadzwoni... Profesora Zbigniewa Jarę znałam pięć lat. To wystarczający czas na rozmowy o miejscu, z którego wyszedł, o rodzinie, szkole i jej niezwykłych pedagogach, o studiach we Lwowie i Wrocławiu, o mrocznym czasie wojny, o sztuce wreszcie – o poezji, której oddawał się począwszy od 1940 r., początkowo traktując ją jako antidotum na



Prof. Zbigniew Juliusz Jara, 2000 r.



okropności wojny, o Wolfgangu Amadeuszu Mozarcie i o ukochanej muzyce, która – jak mówił – bardziej niż słowo jest w stanie oddać najsubtelniejsze drgania ludzkiej duszy.

Profesor Zbigniew Juliusz¹ Jara (1919-2008)² to jedna z ciekawszych postaci we wrocławskim środowisku weterynaryjnym, a jego biografia i osiągnięcia zawodowe oraz artystyczne z pewnością warto są przypomnienia. Urodził się w Milczy, podkarpackiej wsi, położonej w powiecie krośnieńskim, kilka kilometrów od Rymanowa. Wieś powstała w 1553 r., w czasach galicyjskich znana była jako ośrodek ruchu ludowego. Nie była wsią bogatą. *Chaty drewniane pod słomianymi strzechami* – wspomina Zbigniew Jara – w tym jedna



Zbigniew Jara, Milcza 1919

staroświecka – kurna. Domy dwuizbowe, w jednej izbie (kuchni) zamiast podłogi klepisko. (...) Milcza w poprzednich wiekach należała do rodziny Czartoryskich ordynacji sieniawskiej z rezydencją w Sieniawie koło Jarosławia. Do wojny nie zelektryfikowana. Mówiono o niej „na Milczy bida wyrczy”. Mieszkańcy w przytłaczającej większości małorolni; nie było we wsi liczących się warsztatów rzemieślniczych (jedna kuźnia). Ludność biedna, żyjąca dosłownie z pracy rąk. Tylko dwa gospodarstwa miały takie urządzenia, jak kierat poruszany zaprzęgiem konnym do napędu siewczarni i młocarni. Sierp i kosa to u Milczan podstawowe narzędzia rolnicze³. Rodzice profesora, Wilhelmina Jarowa (1890-1962) de domo Jankiewicz, pochodząca z Leska i Władysław Jara (1886-1947), byli nauczycielami szkoły powszechnej w Milczy w latach 1917-1929. Zajmowali mieszkanie służbowe, które mieściło się w budynku szkoły, jednym z dwóch murowanych we wsi, oprócz siedziby Kółka Rolniczego ze sklepem i salą do zebrania. Tu urodzili się synowie: Wiesław (1917), Zbigniew Juliusz (1918), Czesław Antoni (1921-1941) i Stanisław (1923). Czesław był uczniem Gimnazjum im. Królowej



Zbigniew Juliusz (pierwszy z lewej) z rodzicami i braćmi, Milcza 1922. Fot. z archiwum Z. Jary

Zofii oraz Liceum Matematyczno-Fizycznego w Sanoku. Aktywnie działał w harcerstwie, w liceum był przewodniczącym Gmin i Organizacji Uczniowskich. Kochał góry. W maju 1939 r. zdał egzamin dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym. Zamierzał studiować chemię. Po zajęciu Sanoka przez wojska niemieckie pracował w Biurze Podróży „Orbis”. W maju 1940 r. został aresztowany, więziony w Tarnowie, a następnie wraz z grupą młodych Sanoczan wywieziony do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz (otrzymał nr 387), gdzie zginął w 1941 r. Jego najbliższy przyjaciel, Janek Gurfein (Jakub Gurfein)⁴, cudem uniknął śmierci: *Kochana Mama moja zachęciła mnie wyskoczyć z pędzącego pociągu na krótko przed Jej okrutną śmiercią w Bełżcu, darując mi po raz wtóry życie: 9 stycznia 1921 roku i 14 stycznia 1942 roku⁵. W lutym 2005 r.*

¹ Matka Profesora była wielbicielką twórczości Juliusza Słowackiego, stąd wybór drugiego imienia dla syna.

² Zbigniew Juliusz Jara faktycznie urodził się 20 grudnia 1918 r. Taka data widnieje w nocie biograficznej umieszczonej na jego zbiorach poezji: *W świetle nocy*, w *świecie dnia* (2003), *W pokoju przechodnim* (2004), *Myśli niedokończone* (2005), *Widnokrąg* (2006) oraz *Czas i słowo* (2007). Taka data została także uwieczniona w wierszu *Nasza sanockość*, zamieszczonym w tomie *Widnokrąg*, s. 51-54. Oficjalna data we wszystkich dokumentach urzędowych to 2 stycznia 1919 r. Natomiast *Słownik biograficzny lekarzy weterynaryjnych Dolnego Śląska 1945-1999*, oprac. Jacek Króliński, Wrocław 2000, s. 73 błędnie podaje miejsce urodzenia Zbigniewa Jary Sanok.

³ Zbigniew Jara, *Przyczynek do historii 1939-1945*, Dolnośląska Izba Lekarsko-Weterynaryjna we Wrocławiu, Wrocław 2008, s. 80-81.

⁴ Ocalały z Holocaustu Jakub Gurfein pochodził z Sanoka; po II wojnie światowej zamieszkał w Tel Awiwie (Izrael). Był inicjatorem odsłonięcia tablicy na fasadzie dawnej Małej Synagogi w Sanoku, która upamiętnia miejscowych Żydów i cudowne ocalenie budynku. Wojnę przeżył dzięki bezinteresownej pomocy polskiego dyplomaty Henryka Sławika i mieszkanki Warszawy Janiny Choromańskiej (1915-1986), de domo Przystupa, dziś Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, którą jesienią 1942 r. na ulicy zaczęło dwóch mężczyzn, przedstawiających się jako Polacy poszukujący pokoju do wynajęcia. Choromańska, mimo iż zdawała sobie sprawę, że są Żydami, zaprosiła ich do swojego mieszkania, gdzie przez kilka miesięcy znaleźli schronienie, wyjawiając swoje prawdziwe nazwiska: Szamaj Zylberman i Jakub Gurfein. Pomogła im też w przygotowaniach do ucieczki na Węgry. Zob. *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata i ratujących Żydów podczas Holocaustu: Polska*, red. Israel Gutman, Kraków 2009.

⁵ List Jakuba Gurfeina do Zbigniewa Jary z 21 maja 2006 r. Archiwum adresata.



Od lewej: Jakub Gurfein, Teresa Zaniewska, Sonia Gurfein, Tel Awiw 2005. Fot. Mishka Silberstein

spotkałam się w Tel Awiwie z Jakubem Gurfeinem i jego żoną, Sonią Gurfein, utalentowaną malarką, głównie kwiatów, które kreśliła z lekkością ręki równą Mai Berezowskiej. Rozmawialiśmy o Polsce, o rodzinnym Sanoku, o pamięci, pozostawionych tu przyjaciółkach, o dzieciństwie, o „swojskości” i „obcości”. Jakub z najwyższym szacunkiem odnosił się do Zbigniewa Jary i jego sanockiej rodziny. *Był jak brat, kochany i życzliwy* – wspominał ze łzami w oczach. Tak było, o czym świadczą słowa samego Profesora: *W tamtych przedwojennych latach trzydziestych, kiedy w naszej części Europy dopiero budził się ponury, złowieszczy demon wszelkiej maści nacjonalistów – w szkole powszechnej i średniej, uważaliśmy, że wszyscy obywatele naszej jednej ojczyzny nazywają się Polakami. Obok tzw. rdzennych Polaków mieliśmy w szkole kolegów, także Polaków, tylko z pochodzenia narodowości żydowskiej i ruskiej. Tych ostatnich nazywało się także greko-katolikami. Wcześniej, bo już w szkole, zdaliśmy sobie sprawę, że żyjemy w państwie wielonarodowym, bez żadnych uprzedzeń do obywateli innych narodowości – i tak już nam to pozostało*⁶.

Lata spędzone w Milczy z rodziną zachował w pamięci jako szczęśliwe. *Nasiąknęłam przyrodą. Mieliśmy*

*pole, konia, krowy i pszczoły*⁷, wspominał. Przywoływał obrazy, które zapadły mu w pamięć: „szara godzina”, gdy wraz z braćmi siadali u stóp matki, która czytała im *Krzyżaków* oraz *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza. Poznawali historię i świat wielkiej przygody. Zapamiętał też ludowe obrzędy magiczne, m.in. odczynianie uroków oraz obrzędy chroniące przed groźnymi następstwami burzy. Powracały najpiękniejsze wspomnienia związane z domem – matka grająca na skrzypcach i dochodzące zza ściany odgłosy odbywających się lekcji. Tu narodziła się miłość do muzyki i skrzypiec. Zaczął grać, gdy miał kilka lat i z instrumentem nie rozstawał się prawie przez całe życie. Z chęcią ćwiczył codziennie, bywało, że i po sześć godzin w ciągu dnia. W gimnazjum grał w uczniowskiej orkiestrze, w wieku młodzieńczym jako student, kiedy tylko mógł, każdego dnia brał do ręki instrument. Gdy w 1942 r. pracował jako laborant w Katedrze Chemii Ogólnej na Kursach Weterynaryjnych we Lwowie, za zgodą dr. Stanisława Prebendowskiego, zostawał po pracy i tam ćwiczył grę, ponieważ w jego mieszkaniu było bardzo zimno, a ponadto w Katedrze była lepsza akustyka⁸. Muzyka to była jego pasja, a skrzypce stały się najukochańszym instrumentem, z którym nie rozstawał się nawet podczas wojennych ucieczek⁹. Był posiadaczem dobrych, osiemnastowiecznych skrzypiec, o wspaniałym dźwięku. Brakującą sumę do ich zakupu uzupełnił sprzedając... buty zimowe. I na tym instrumencie grał do początku lat osiemdziesiątych, amatorsko i zawodowo, solo, w duetach i zespołach, m.in. w programie kabaretu „Elita”. Zawsze pierwsze skrzypce. Nie wyobrażał sobie życia bez muzyki.

W 1929 r. rodzina zamieszkała w Sanoku, położonym w dolinie Sanu, w Kotlinie Sanockiej, Wolnym Królewskim Mieście *cichym i poważnym. Otacza je cisza, która jest inna niż cisza gór; bardziej ludzka. Jest to cisza żywa, utkana ze skrzydeł, żdźbeł, liści, z rodzącej ziemi i bezsennej wody. Z takiego tła mogą wychodzić dusze życzliwe ludziom i wolne. Grzegorz z Sanoka był jednym z pierwszych w Polsce umysłów, szukających swej drogi w tym, co jasne, szczere, otwarte i swobodne*¹⁰. Nie tylko Grzegorz z Sanoka (ok. 1407-1477), dyplomata, humanista i hierarcha lwowskiego kościoła, Jan Grodek (ur. koniec XV wieku – 1554), wieloletni rektor Akademii Krakowskiej, czy Karol Pollak (1859-1928), elektrotechnik, przedsiębiorca i wynalazca, ale również Zbigniew Jara wytrwale szukał swej drogi w tym, *co jasne i otwarte*, będąc godnym kontynuatorem swoich wielkich poprzedników rodem z Sanoka.

Początek drogi stanowiła edukacja w czteroklasowej szkole powszechnej w rodzinnej Milczy, którą kontynuował w latach 1928-1936 w Państwowym Gimnazjum im. Królowej Zofii w Sanoku, gdzie

⁷ Wywiad ze Zbigniewem Jarą przeprowadzony 4 czerwca 2004 r. we Wrocławiu. Autoryzowany tekst wywiadu w posiadaniu autorki niniejszego artykułu.

⁸ Zob. Zbigniew Jara, *Przyczynek do historii...*, s. 187.

⁹ Zob. Tamże, s. 170.

¹⁰ Jan Parandowski, *Grzegorz z Sanoka* (w:) tegoż: *Akacja*, Czytelnik, Warszawa 1967.

⁶ Zbigniew Jara, *Pamięci Grzegorza* (Załuckiego – dop. T.Z.), „Biuletyn Dolnośląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” 2007, vol. 17, nr 2 (66), 2007, s. 123.

w maju w roku szkolnym 1935/1936 złożył egzamin dojrzałości¹¹, podobnie jak jego najlepszy kolega ze szkolnej ławki Jan Koń (1918-1984), późniejszy pilot, który w czasie II wojny światowej służył w Polskich Siłach Powietrznych w Anglii, w jednostkach Dywizjonu 306 i 318. Profesor z szacunkiem wspominał kolejnych dyrektorów szkoły z czasów swego w niej pobytu – Stanisława Cebulę (1927-1930), Klemensa Kocowskiego (1930-1931) oraz Andrzeja Grasela (1931-1939) i nauczycieli, którzy tu nauczali, m.in. Jana Bogusza, chemika, historyka Stanisława Borowiczkę oraz Stefana Lewickiego, nauczyciela łaciny, dziadka późniejszego przyjaciela, Sanoczanina, poety Janusza Szubera (1947-2020). W 1934 r. w sanockim gimnazjum rozpoczął pracę nauczyciel biologii mgr Karol Siekierzyński (1907-1979), absolwent Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, ceniony pedagog, jeden z najpopularniejszych nauczycieli w Sanoku, wychowanek wybitnego botanika prof. Władysława Szafera (1886-1970), który wpłynął na pogłębienie zainteresowań przyrodniczych Zbigniewa Jary.

W 1936 r. rozpoczął studia na Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, przerwane w 1939 r. przez wojnę. Już jako student trzeciego roku w 1938 r. został asystentem-wolontariuszem w Zakładzie Chemii Fizjologicznej i Patologii Ogólnej AMW, którego kierownikiem był prof. dr Waław Moraczewski (1867-1950). Po wybuchu wojny wrócił do Sanoka i do końca 1939 r. zajmował się tajnym nauczaniem¹² na poziomie szkoły średniej według programów i podręczników przedwojennych, pozostając w domu rodzinnym. Wigilia Świąt Bożego Narodzenia 1939 r. była ostatnim spotkaniem całej rodziny w komplecie. W marcu 1940 r. Zbigniew Jara i jego starszy brat Wiesław, student Politechniki Lwowskiej, otrzymali wezwanie do Arbeitsamtu – Urzędu Pracy, gdzie wręczono im skierowania na przymusowe roboty do Niemiec. Postanowili je zlekceważyć, stali się więc według wojennego prawa okupacyjnego przestępcami zasługującymi na surową karę. Z konieczności zamienili miasto na wieś, ukrywając się w Milczy. Po kilku tygodniach ich bezczynności na wsi znajoma nauczycielka, dzięki swoim kontaktom z mecenasem dr. Tadeuszem Piaseckim, właścicielem kancelarii adwokackiej w Krośnie, pomogła im wyrobić fałszywe dokumenty. Teraz nie byli już rodzonimi braćmi. Wiesław wracał z Krosna jako Jan Warmuz, Zbigniew Jara jako Józef Zamróz. Każdy z nich przeżył też inną wojenną drogę.

Wkrótce Zbigniew Jara ponownie znalazł się w Krośnie w kancelarii adwokata Tadeusza Piaseckiego, który związany był z konspiracyjną organizacją Służba

Zwycięstwu Polski, zaczątkiem Polskiego Państwa Podziemnego. Kilka dni później w tejże kancelarii, wobec członków krośnieńskiej konspiracji, złożył przysięgę i przyjął pseudonim „Juliusz”. Nie wyobrażał sobie uczestnictwa w akcjach zbrojnych AK, kiedy mógłby kogoś zabić, nawet w obronie własnej, toteż jego zadaniem było prowadzenie nasłuchu radiowego polskojęzycznych rozgłośni na Zachodzie, przede wszystkim BBC, oraz kierowanie punktem kontaktowym sieci wywiadu Armii Krajowej. Jesienią 1941 r. podjął pracę w biurze Składnicy Kółek Rolniczych w Krośnie¹³, jak się okazało nie na długo. Niebawem otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia Krosna i udania się do leżącej w powiecie jasielskim wsi Lubla. Tam we dworze Jan Kantego Dzianotta miał się schronić przed grożącym mu aresztowaniem. Gdy w lutym 1942 r. powrócił z Lubli do Krosna, nadal pracował w Składnicy Kółek Rolniczych jako „pomocnicza siła biurowa”. Jego praca polegała na obliczaniu procentu zanieczyszczenia i zawilgocenia zboża, dostarczanego do magazynu Składnicy przez rolników z tytułu okupacyjnych rozporządzeń. Miał posadę będącą źródłem utrzymania, więcej czasu mógł przeznaczać na przebywanie między ludźmi. Od przypadkowo spotkanego kolegi ze studiów w Akademii Medycyny Weterynaryjnej, Józefa Buszkiewicza, dowiedział się, że Niemcy po zajęciu Lwowa uruchamiają Uczelnię. Zbigniew Jara spakował więc walizkę (oraz skrzypce!) i w końcu lutego 1942 r. udał się do Lwowa, gdzie w miejsce dawnej Akademii Medycyny Weterynaryjnej uruchomiono Staatliche Tierärztliche Fachkurse (Państwowe Kursy Weterynaryjne). Tu ponownie związał się z prof. Waławem Moraczewskim i Zakładem Chemii Ogólnej, gdzie pracował początkowo jako laborant, a później jako młodszy asystent. Wojenna poniewierka, wycieńczenie i głód zakończyły się gruźlicą. Zbigniew Jara wspomina po latach pomoc znajomych w znalezieniu mieszkania: *Przyszedłem do nich „z gołymi rękami”, a wychodziłem z pięcioma ziemniakami i dwoma laskami chrzanu. W tym dniu miałem większą kolację. Przysługujący mi z tytułu zatrudnienia na Kursach 19-to kilogramowy przydział ziemniaków otrzymałem dopiero po kilku dniach. (...) We Lwowie gotowanie obierzyn z ziemniaków nie należało tylko do świata fantastycznych bajek*¹⁴. W celu ukończenia Kursu Weterynaryjnego odbył miesięczną praktykę w Rzeźni Miejskiej w Krakowie, co pozwoliło mu uzyskać dyplom lekarza weterynarii. Pobyt w Krakowie omal nie zakończył się tragicznie. W sierpniu 1944 r. został zatrzymany w łapanie ulicznej i więziony przez trzy tygodnie jako zakładnik w niemieckim obozie pracy przymusowej w Płaszowie koło Krakowa, gdzie w wypadku wybuchu miejskiego powstania miał być rozstrzelany. Po wyjściu na wolność wrócił do pracy w Rzeźni Miejskiej. Po uzyskaniu dyplomu we Lwowie w lutym 1945 r. przyjechał do

¹¹ Zob. Wykaz absolwentów, którzy złożyli egzamin dojrzałości w latach szkolnych od 1887/88 do 1978/79, (w:) Księga Pamiątkowa obchodów 100-lecia Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku, red. Zofia Bandurka i inni, Sanok 1980, s. 173.

¹² Zob. Wojciech Sołtys, *Tajna oświata w powiecie sanockim jako forma walki z okupantem hitlerowskim*, „Rocznik Sanocki” 1979, t. IV.

¹³ Zob. Zbigniew Jara, *Przyczynek do historii...*, s. 99.

¹⁴ Tamże, s. 176-177.

Krakowa, gdzie przez trzy miesiące był sekretarzem w Studium Weterynaryjnym przy powstającym Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po zakończeniu wojny 24 czerwca 1945 r. Zbigniew Jara przyjechał do zniszczonego Wrocławia z pionierską Grupą Kulturalno-Oświatową pod kierunkiem prof. Stanisława Kulczyńskiego¹⁵, mającą za zadanie tworzenie pod względem naukowo-dydaktycznym struktur powstającego Uniwersytetu¹⁶. Brał również aktywny udział w pracach budowlanych, *stare fotografie pokazują go na dachu budynku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej przy pracach dekarских*¹⁷. 1 lipca 1945 r. został zatrudniony na stanowisku asystenta, a następnie starszego asystenta w Katedrze Limnologii i Rybactwa Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, kierowanej przez prof. Mariana Stangenberg¹⁸, gdzie pracował do 1952 r. Jednocześnie w latach 1948-1952 studiował na Wydziale Nauk Przyrodniczych tegoż Uniwersytetu, gdzie uzyskał dyplom magistra zoologii ogólnej z anatomią porównawczą. W 1952 r. rozpoczął pracę na stanowisku adiunkta w Zakładzie Epizootologii na Wydziale Weterynaryjnym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, którym kierował prof. Tadeusz Sobiech¹⁹. W tym samym roku obronił pracę doktorską pt. „Układ krzepnięcia krwi karpia (*Cyprinus carpio* L.)”, uzyskując stopień doktora weterynarii. Rozprawa została oparta na badaniach przeprowadzonych na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, w Zakładzie Fizjopatologii. Promotorem pracy był prof. Hugon Kowarzyk²⁰. W tej samej jednostce kontynuował badania, które stały się podstawą uzyskania w 1961 r. habilitacji na podstawie przedłożonej rozprawy „Studia

nad mechanizmem trombinogenezy we krwi karpia (*Cyprinus carpio* L.)”. Obydwie rozprawy Profesora Zbigniewa Jary są do dziś pracami fundamentalnymi dla naukowców zajmujących się krzepliwością krwi u ryb słodkowodnych²¹. Od 1961 r. jako docent, a od 1972 r. jako profesor nadzwyczajny, kierował pierwszym w historii polskich wyższych uczelni Zakładem Ichtiopatologii w Katedrze Epizootologii Wyższej Szkoły Rolniczej (od 1972 r. Akademii Rolniczej) we Wrocławiu²². 30 września 1977 r. zakończył pracę w Akademii Rolniczej. Został przeniesiony na Uniwersytet Wrocławski, gdzie po przejściu prof. Edwarda Zubika²³ na emeryturę objął kierownictwo Zakładu Fizjologii Zwierząt Instytutu Zoologicznego. Funkcję tę pełnił do momentu przejścia na emeryturę w 1989 r.



Od lewej: dr Jacek Króliński, prof. Zbigniew Jara, Wrocław 2005. Fot. Teresa Zaniewska

Wśród osiągnięć naukowych Profesora Zbigniewa Jary znajduje się prawie 200 publikacji z dziedziny fizjologii, patologii i toksykologii ryb, w tym trzy współautorskie podręczniki z zakresu fizjologii zwierząt, gruzlicy kręgowców zmiennocieplnych oraz ichtiologii. Profesor jest też autorem monografii dotyczącej symetrii w przyrodzie. Ważne miejsce w Jego dorobku zajmuje podręcznik *Ichtiopatologia*. Jest to (...) *dzieło zupełnie przypadkowo podjęte przez Profesora, gdyż z roli recenzenta stał się samodzielnym twórcą tego dzieła, wskutek niespodziewanej i przedwczesnej śmierci autora, prof. Andrzeja Chodynieckiego, który nie zdążył zapoznać się z recenzją około 800-stronicowego maszynopisu oddanego do PWN*²⁴. Samotna i żmudna praca nad podręcznikiem wypełniła cztery lata życia Profesora. W jej efekcie powstała nowa wersja podręcznika²⁵. Zbigniew Jara na początku

²¹ Witold Olech, dz. cyt., s. 180.

²² Szczegółowe informacje, dotyczące prac badawczych oraz ich wyników prowadzonych w Zakładzie, zawiera artykuł: W. Olech, dz. cyt., s. 179-183.

²³ Edward Zubik (1907-2000) – biolog, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego; absolwent Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

²⁴ W. Olech, dz. cyt., s. 182.

²⁵ Losy podręcznika i dokonane w nim zasadnicze zmiany omawia szczegółowo dr Witold Olech, uczeń i współpracownik Profesora Zbigniewa Jary, kierownik Pracowni Chorób Ryb w latach 1977-2003. Zob. W. Olech, dz. cyt., s. 182.

¹⁵ Stanisław Leon Kulczyński (1895-1975) – wybitny polski botanik, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w latach 1936-1938; główny organizator i pierwszy powojenny rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu 1945-1951; po zakończeniu działań wojennych przyjechał do Wrocławia z misją tworzenia polskich struktur akademickich.

¹⁶ Zob. *Trudne dni. Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów*, red. Mieczysław Markowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960; Joanna Konopińska, *Tamten wrocławski rok 1945-1946*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1987; Alfons Holecki, *Pionierzy miasta Wrocławia*, Towarzystwo Miłośników Wrocławia, Wrocław 1991.

¹⁷ Witold Olech, *Prof. dr hab. Zbigniew Juliusz Jara (1919-2008) – pro memoriam*, „Wiadomości Parazytologiczne” 2009, 55 (2), s. 179-183.

¹⁸ Marian Stangenberg (1910-1986) – limnolog, hydrobiolog, ichtiolog; po wojnie był kierownikiem Katedry Limnologii i Rybactwa Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, a po wyodrębnieniu w 1951 r. osobnej uczelni (Wyższej Szkoły Rolniczej, od 1972 r. Akademii Rolniczej, obecnie Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu) był jej wieloletnim profesorem. Większość swoich badań poświęcił wpływowi chemizmu środowiska wodnego na zachodzące w nim procesy biologiczne. Przez 25 lat był przedstawicielem Polski w Societas Internationalis Limnologorum; w latach 1969-1971 przewodniczący Komitetu Hydrobiologicznego PAN.

¹⁹ Tadeusz Sobiech (1915-1974) – prof. nauk wet.; absolwent Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie (1939); od 1945 r. we Wrocławiu, gdzie podjął pracę przy organizacji Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Zob. *Sobiech Tadeusz (1915-1974)*, (w:) *Słownik biograficzny lekarzy weterynaryjnych Dolnego Śląska 1945-1999*, oprac. Jacek Króliński, Wrocław 2000, s. 171-172.

²⁰ Hugon Kowarzyk (1906-1985) – prof. nauk medycznych, fizjopatolog; absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego; wiedzę uzupełniał w Berlińskiej Akademii Weterynaryjnej, rozwijając zainteresowania w zakresie patologii ogólnej. Od 1946 r. we Wrocławiu, gdzie organizował Wydział Lekarski na Uniwersytecie Wrocławskim. W pracy naukowej zajmował się badaniami nad krzepliwością krwi, hematologią, wektokardiografią i cytogenetyką.

książki umieścił w trzech językach tekst *Pro memoria*, poświęcony pamięci prof. Marianne Plehn²⁶, urodzonej w osadzie Lubocheń, położonej w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie świeckim, na terenie historycznego Pomorza Wschodniego. Uczcił w ten sposób 50-lecie jej śmierci. Warto podkreślić, iż Profesor był bardzo czuły na punkcie pamięci i zawodowej solidarności, czemu dawał wyraz przy każdej nadarzającej się okazji. Stąd m.in. jako wieloletni redaktor naczelny „Wiadomości Parazytologicznych” nadawał często poszczególnym zeszytom charakter monotematyczny, dedykując je kolejno wybitnym parazytologom.

Profesor Zbigniew Jara był promotorem 7 rozpraw doktorskich, 32 prac magisterskich, 70 recenzji książek z zakresu ichtiopatologii, fizjologii zwierząt i parazytologii oraz 30 recenzji prac doktorskich i habilitacyjnych.



Teresa Zaniewska i Zbigniew Jara, Wrocław 2005. Fot. Jacek Króliński

Był cenionym uczonym i człowiekiem powszechnie szanowanym, stąd powierzano mu liczne funkcje oraz stanowiska w organizacjach i towarzystwach naukowych, które czuły się zaszczycone, mając Profesora wśród swoich członków. W latach 1964-1966 był prodziekanem Wydziału Weterynaryjnego Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, kierował Pracownią Chorób Ryb (1952-1962), a następnie Zakładem Ichtiopatologii (1962-1977)²⁷ w Katedrze Epizootologii Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. W latach 1976-1989 był kierownikiem Zakładu Fizjologii Zwierząt w Instytucie Zoologicznym na Wydziale Nauk

Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Przez kilka kadencji (1956-1965) sprawował funkcję sekretarza Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Zoologicznego, przez kilkanaście lat (1957-1968) był członkiem Rady Naukowej Wrocławskiego Ogrodu Zoologicznego, wiceprzewodniczącym Wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Zoologicznego i przewodniczącym Wrocławskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego w kadencjach 1962-1966 i 1974-1977. Od 1945 r. należał do Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika, w 1959 r. wszedł do zespołu ekspertów z zakresu rybactwa przy FAO – Food and Agriculture Organization of the United Nations (Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa z siedzibą w Rzymie). Od 1967 r. był członkiem zwyczajnym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, a od 1990 r. przewodniczącym Wydziału VIII Nauk Biologicznych tegoż Towarzystwa. W 1968 r. został przyjęty do kanadyjskiego towarzystwa Wildlife Disease Association. Brał aktywny udział naukowy i organizacyjny w zjazdach i konferencjach poważnych towarzystw naukowych. Działał w Radzie Naukowej Instytutu Parazytologii PAN w Warszawie i Komitecie Parazytologii PAN, współpracował z wieloma redakcjami, był współredaktorem roczników „Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” wydawanych przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, przewodniczącym Rady Redakcyjnej „Zoologica Poloniae” i członkiem Rady Redakcyjnej „Acta Parasitologica Polonica”. Wiedzę przyrodniczą z pasją popularyzował w licznych audycjach radiowych, wypowiadając się kompetentnie, ze swadą i czasem z humorem, zawsze jasno i zrozumiale dla słuchaczy nie będących fachowcami w Jego dziedzinie. Był dumny z przynależności do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, do którego należały osoby skrupulatnie zweryfikowane przez władze Związku. Aktywnie działał w Kole Przyjaciół Sanoka, miasta tak bliskiego sercu.

Osobny ważny rozdział w życiu Profesora Zbigniewa Jary stanowi Jego praca na stanowisku redaktora naczelnego dwumiesięcznika „Wiadomości Parazytologiczne”²⁸, który redagował *con amore* przez 17 lat począwszy od 1970 r. W składzie redakcji znajdowały się tylko dwie osoby, redaktor naczelny i sekretarz, którym przez 13 lat był uczeń Profesora, dr Witold Olech, który wystawia Mistrzowi takie oto świadectwo: *Troską Profesora była właściwa naukowa ranga czasopisma oraz to, co nie było łatwe, ponieważ informacji o kronikarskim charakterze nie przychodziło do redakcji zbyt wiele. Aby sprostać zadaniu, Profesor systematycznie sam musiał zdobywać informacje o imprezach naukowych, wykonywać szereg notatek bibliograficznych oraz recenzji ukazu-*

²⁶ Marianne Plehn (1863-1946) – lekarka weterynarii, biolog i zoolog, pierwsza kobieta profesor w Bawarii. Zaliczana jest do pionierów ichtiologii. Studiowała w Szwajcarii, ponieważ w tym czasie w Niemczech obowiązywał zakaz studiowania dla kobiet. Doktorat uzyskała w 1886 r., profesurę w 1914. W 1898 r. została zatrudniona w Biologicznej Stacji Doświadczalnej Niemieckiego Towarzystwa Rybackiego do Badań nad Chorobami Ryb na Uniwersytecie w Monachium, gdzie pracowała do przejścia na emeryturę w 1928 r. Była zdecydowaną przeciwniczką nazizmu. Znała i śpiewała polskie piosenki ludowe i polskie kolędy. Zob. Wywiad ze Zbigniewem Jarą..., dz. cyt.

²⁷ Zob. Wydział Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu w latach 1945-2010, praca zbiorowa, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 87.

²⁸ Obecnie jest to recenzowany kwartalnik Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego, ukazujący się pod międzynarodową nazwą „Annals of Parasitology”, publikujący najnowsze badania z zakresu parazytologii i mykologii.

jących się dzieł krajowych i zagranicznych, wszystko po to, aby wypełnić działy: „Z życia naukowego – kronika” i „Oceny – streszczenia – bibliografia”. Nadto Profesor stworzył dział „Listy do redakcji”, gdzie można było prowadzić polemiki. Na łamach „Wiadomości Parazytologicznych” prof. Jara z pedanterią i swadą odnotowywał wszystkie wydarzenia z życia PTP. W zeszytach poświęconych Zjazdowi Towarzystwa redagował dokładne sprawozdania. Redakcja brała też udział w organizowaniu sympozjów o tematyce parazytologicznej, przygotowując wydania materiałów. Niebagatelną sprawą dla obrazu naszego czasopisma było zawsze terminowe przekazywanie maszynopisu do PWN-u, co skutkowało terminowym drukiem zeszytów i często większą niż 48 liczbą arkuszy²⁹. Naczelnny redaktor skrupulatnie dokonywał korekty merytorycznej i stylistycznej prac przeznaczonych do druku. Dzięki cyzelatorskim zabiegom Profesora publikowane artykuły charakteryzowały się zwięzłością i jasnością treści. Nic zatem dziwnego, że rosło wciąż zainteresowanie „Wiadomościami” ze strony wydawnictw naukowych i bibliotek zagranicznych. Do 1983 r. czasopismo to trafiało do 360 bibliotek na świecie. Do około 40 zwiększyła się liczba wymian „Wiadomości” na czasopisma naukowe z zagranicznych ośrodków, w tym z Oxfordu, dzięki czemu wzbogacił się księgozbiór biblioteki im. prof. Zbigniewa Kozara. Wymiana obejmowała m.in. czasopisma z: Anglii, Austrii, Belgii, Boliwii, Brazylii, Egiptu, Finlandii, Francji, Indii, Iraku, Iranu, Izraela, Japonii, Kostaryki, Madagaskaru, Nowej Zelandii, Portugalii, b. RFN, Rumunii, USA, Wenezueli, Węgier i Włoch³⁰. Profesor uczestniczył także w ankietach wydawniczych Instytutu Dokumentalistyki w b. RFN oraz w British Library Research.

Profesor Zbigniew Jara był uczonym niezwykle pracowitym i skromnym, uprzejmym i taktownym. Zawsze myślał pozytywnie i wierzył w swoją szczęśliwą gwiazdę. W nauce wytrwale poszukiwał prawdy, pełen pokory wobec wielkiego „nie wiem”. Pozostawił po sobie dobre wspomnienia, liczne prace naukowe i popularyzatorskie, które stanowią inspirację dla Jego następców i otwierają przed nimi nowe pola badawcze. Bogaty dorobek naukowy Profesora, wewnętrzna dyscyplina i sprawność organizacyjna w działalności naukowej i społecznej zyskiwały powszechne uznanie i przyniosły Mu wiele nagród, wyróżnień i zaszczytów w kraju i za granicą. Bogaty jest zbiór medali i odznaczeń, którymi Go uhonorowano. Są wśród nich m.in.: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Medal im. Konstantego Janickiego³¹ za Zasługi dla Parazytologii (2001), jaki przyznano Profesorowi jako

wybitnemu uczonemu w tej dziedzinie, Medal Rodła, który otrzymał jako osoba szczególnie zasłużona w powojennej odbudowie oraz integracji z resztą kraju Ziemi Odzyskanych oraz za umacnianie polskości na tych ziemiach. Profesor otrzymał także Złoty Medal Uniwersytetu Wrocławskiego (1996), wyróżniono Go również jako Zasłużonego dla Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Akademii Rolniczej we Wrocławiu, uhonorowano *Merito de Wratislavia* (Zasłużony dla Wrocławia), otrzymał też Odznakę Budowniczego Wrocławia. Ze szczególnym wzruszeniem przyjmował nadany przez środowisko kombatanckie w Londynie Krzyż Armii Krajowej, odznaczenie honorujące członków Polskiego Państwa Podziemnego z okresu II wojny światowej.



Spotkanie autorskie Zbigniewa Jary w Collegium Anatomicum AR we Wrocławiu, 4 czerwca 2004 r. Fot. Norbert Pospieszny

Profesor Zbigniew Jara to nie tylko wybitny uczony, ale także znakomity poeta. Jego pięć tomów poetyckich: *W świetle nocy, w świetle dnia* (2003), *W pokoju przechodnim* (2004), *Myśli niedokończone* (2005), *Widnokrąg* (2006) oraz *Czas i Słowo* (2007) ilustrowane przez autora i przez niego oraz syna Adama finansowane, ukazały się w niewielkim nakładzie i, co się z tym wiąże, nie doczekały się szerszej dystrybucji. Trafiły głównie w ręce rodziny, przyjaciół i znajomych.

²⁹ W. Olech, dz. cyt., s. 183.

³⁰ Zob. Tamże.

³¹ Konstanty Stanisław Janicki (1876-1932) – zoolog, parazytolog, cytolog; twórca polskiej szkoły parazytologicznej; profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Zob. Leszek Pawłowski, *Janicki Konstanty Stanisław 1876-1932*, (w:) *Słownik biologów polskich*, red. Stanisław Feliksiak, PWN, Warszawa 1987, s. 224-225.

A szkoda, bo poeta to wielkiego formatu. Wierzę, że po latach Zbigniew Jara doczeka się swojego Zenona Przesmyckiego (Miriamy)³², który odkryje Go, jak ten Cypriana Kamila Norwida, bo to autor wart pochylenia się nad Nim.

Zbigniew Jara – poeta, debiutował niesłychanie późno, dopiero w 2003 r. Jako mistrz poetyckiego słowa objawił się nagle w dziewiątej dekadzie życia, jako poeta „gotowy”, w pełni ukształtowany, z własną oryginalną poetyką. Jego strofy zwarte, oszczędne w słowach, poruszają do głębi najczulsze struny przestrzeni duchowej. Inni wielcy poeci dojrzewali latami, Zbigniew Jara „wystrzelił” na mapie polskiej poezji współczesnej z siłą erupcji wulkanu. Te wiersze drzemały przez lata na dnie Jego duszy, a On wzrastał razem z nimi. Nieprzeniknione i niepojęte są mechanizmy procesu twórczego. Zostawił nam poetyckie dziedzictwo niezwykle, mądre doświadczeniem i gorzkie dojrzałością. Wiersze zachwycają harmonią, muzycznością (nic dziwnego!) i doskonałą kompozycją. Lektura tych wierszy otwiera przed nami tajemnicze królestwo istnienia. Poeta-cicerone, przewodnik najczulszy, ujmując swą chłodną dłonią naszą dłoń i wiedząc nas przez kolejne kręgi wtajemniczenia. I tak wędrujemy na pograniczu jawy i snu, górą i dołem, na śliskim rozdrożu dnia i nocy, życia i śmierci, dobra i zła, bieli i czerni, dzisiaj *my*, jutro *oni*, *oddzieleni nieprzejrzystą cieniutką bibułką japońską od ostatecznego celu*, jak niebo od ziemi. Poetyckie słowo Zbigniewa Jara to jednocześnie przejmujący diariusz starości i wielka pochwała młodości, piękna i urody życia we wszelkich jego przejawach. Takich wierszy nie napisze człowiek młody. Trzeba doświadczyć wielu rzeczy i dożyć wieku sędziwego, by móc zwrócić się z poetyką prośbą-napomnieniem: *nie popędzaj/nie poprawiaj/pozwól mi/być sobą/do/końca*³³. Bohater tych wierszy zachowuje stoicki spokój, zna uwarunkowania i cel życia, do których podchodzi z dystansem, realnie ocenia sytuację. Czasem broni się uśmiechem, czasem ironią, niekiedy bywa sceptyczny, bawi się słowem, wspomina, marzy...

Strofy Zbigniewa Jara to najwyższego gatunku liryka czysta, zrodzona z gorącości życia poety, dla której jest glebą i ogrodnikiem jednocześnie. Jest mistrzem słowa niezastąpionym w budowaniu nastroju. Z najrealniejszej sytuacji, wyjętej z najbardziej prozaicznej

codzienności, ze zwykłej obserwacji szarego wróbla czy kota (*czarny kot na śniegu*)³⁴ bądź umierających w wazonie tulipanów, które *coraz słabiej reagują na wschód i zachód*³⁵, pod piórem poety rodzą się porażające metafizyką sytuacje liryczne. I po tym właśnie poznaje się Mistrza. Zbigniew Jara porusza najczulsze przestrzenie naszego bytowania w świecie. Uświadamia nam (także jako biolog), że Panem i Bogiem naszym jest Słońce, Wielki Wędrowiec, że



Spotkanie autorskie Zbigniewa Jary w Collegium Anatomicum AR we Wrocławiu 4 czerwca 2004 r. Od lewej: Marek Jarosz (oprawa muzyczna), Teresa Zaniewska, Zbigniew Jara. Fot. Norbert Pospieszny

jesteśmy częścią Natury i wraz z nią podlegamy jednemu prawu, że w nasze przyjście jest wpisany nasz koniec, że wraz z narodzinami otrzymujemy w darze śmierć (*przyjście*)³⁶. A jednak: *dramat/do którego/nieuchronnie/zmierzają życie/człowieka/nie wydaje się ceną zbyt wygórowaną/za cud świadomego/istnienia na świecie*³⁷.

W świetle nocy w świetle dnia, w pokoju przechodnim Zbigniew Jara snuje swoje myśli niedokończone. Spoglądając poza *widnokrąg* pisze wciąż tę samą księgę życia i mądrości natury, wciąż ten sam wielowątkowy poemat o ciszy i milczeniu, o wiecznej tajemnicy wpisanej w biografię każdego z nas: *jakże często/najgłośniejszym protestem/krzykiem rozpacz/wołaniem o pomoc/jest... cisza*³⁸. *Carpe diem* słyszymy w szeleście kartek książek poetyckich Jara, bo łąda moment poczuć za plecami oddech śmierci, *której trzeba uczyć się jak życia*.

W wielu wierszach pojawia się Sanok, miasto młodości i snów. Jego siła przyciągania okazała się na tyle silna, że u kresu życia Profesor powrócił w rodzinne

³² Z. Jara, *Czarny kot na śniegu*, (w:) *Widnokrąg*..., s. 57.

³³ Tamże, s. 34.

³⁴ Tamże, s. 48.

³⁵ Z. Jara, *Wiersz bez tytułu*, (w:) tegoż: *Czas i Słowo*, Wrocław 2007, s. 98.

³⁶ Z. Jara, *Brakuje słowa*, (w:) *Widnokrąg*..., s. 99. Wiersz opatrzony jest datą i miejscem powstania: Zagórz 2007. Powstał podczas pobytu autora w Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Zagórzu, co poszerza pole jego interpretacji.

³² Zenon Franciszek Przesmycki, ps. Miriam (1861-1944) – poeta i tłumacz, krytyk literacki i artystyczny Młodej Polski; odkrywca i wydawca twórczości Cypriana Kamila Norwida (1821-1883); redaktor elitarnego pisma literackiego „Chimera” (1901-1907), które odgrywało wiodącą rolę w kształtowaniu poglądów i smaku artystycznego epoki modernizmu.

³³ Z. Jara, *Wiersz bez tytułu*, (w:) tegoż: *Widnokrąg*, Wrocław 2006, s. 75.

strony. Miał tam wielu przyjaciół, w tym także kolegów „po piórze”. Uwiecznił ich w wierszu *Trio*, dedykowanym Sanoczanom: *Trzech muszkieterów/Trzech kawalerów/Rodem znad Sanu/Od najstarszego/Do najmłodszego/Zbigniew Marian Janusz/Żyją samotnie/Każdy inaczej/Przekuwa swojej/Samotni czas/W język którego/Na co dzień brak/Wierzą że wszystkim zjadaczom chleba/W tym ziemskim życiu/Uchyli nieba/Uroda słowa/Co drzemie w nas*³⁹. Odbywał spotkania autorskie, wygłaszał prelekcje, wędrował uliczkami Sanoka, na których czas bezlitośnie zatarł ślady jego dawnych mieszkańców. Gdy z dnia na dzień ubywało sił, zapukał do Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Zagórz. To była ostatnia przystań. Zmarł 11 października 2008 r. Tydzień później na Cmentarzu Centralnym w Sanoku pożegnała Go rodzina (m.in. syn Adam, zamieszkały w Clermont-Ferrand w Środkowej Francji i wnuczka Karolina), przyjaciele i współpracownicy.

28 listopada 2008 r. w Sali im. Prof. Jana Czekanowskiego na Wydziale Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie Profesor Zbigniew Jara wielokrotnie występował na spotkaniach naukowych Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, odbyło się pożegnanie Profesora. Uroczystość otworzył ówczesny prorektor ds. ogólnych Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Władysław Dynak. Zmarłego wspominali profesorowie: Anna Okulewicz, Andrzej Wiktor, Hanna Mizgaj-Wiktor, Zenon Sołtysiak oraz dr Witold Olech.

Profesor Zbigniew Jara spoczął w grobie rodzinnym na Cmentarzu Centralnym w Sanoku, obok rodziców – Wilhelminy i Władysława Jarów, babki – Marii Jarowej (1855-1933) i krewnej babki, asystującej przy Jego narodzinach, późniejszej chrzestnej matki – Walerii Strukowskiej (1876-1954) i Władysława Strukowskiego (1873-1925) – jej małżonka. Grób godny jest poety. W górnej jego części bujnie rozrosła się zieleń. Po obu jego bokach żywe warkocze intensywnie zielonego bluszczu sięgają ziemi. Między kamieniami podstawy nieśmiało przebiła się niepozorna niezapominajka, której błękit symbolizuje wierność i pamięć. Za mosiężne ucho płyty nagrobnej Profesora, znajdującej się w centralnej części grobowca, ktoś zatknął gałązkę wonnej lawendy, Jego ulubionego kwiatu, który w symbolice strzeże przed złem i zapewnia spokojny sen. Jej fiolet kojarzy się z wiecznością. Raz w roku odwiedzam to miejsce i zawsze słyszę szept:

*w drodze donikąd ziemi oddam kości
dalej nie wiedząc, gdzie JA się podzieje
nim się na zawsze rozplynę w nicości
wiecznie niepewny czy nicość istnieje*⁴⁰.

³⁹ Z. Jara, *Trio*, (w:) tegoż: *W pokoju przechodnim*, Wrocław 2004, s. 77. Bohaterami wiersza, obok autora, są Sanoczanie: Janusz Maria Szuber (1947-2020), poeta, eseista, felietonista, którego grób znajduje się na Cmentarzu Centralnym w Sanoku i Marian Jan Władysław Pankowski (1919-2011), prozaik, poeta, dramaturg, krytyk literacki i tłumacz, od 1945 r. zamieszkały w Brukseli. Spoczął na Cmentarzu Ixelles, jednej z ważniejszych nekropolii Belgii, z prochami postaci ze świata polityki, nauki i sztuki.

⁴⁰ Z. Jara, *Wieczność*, (w:) tegoż: *Mysli niedokończone*, Wrocław 2006, s. 110.

Bibliografia

- Budziński T., *Sanok i ziemia sanocka*, fot. T. Budziński, tekst J. Szuber, Wydawnictwo BOSZ, Olszanica 2001.
- Cyran C., Rachwał A., *Eksterminacja ludności na Sanocczyźnie w latach 1939-1944*, „Rocznik Sanocki” 1979, t. IV.
- Holecki A., *Pionierzy miasta Wrocławia*, Towarzystwo Miłośników Wrocławia, Wrocław 1991.
- In memory of Professor Zbigniew J. Jara 1918-2008*, „Acta Ichthyologica et Piscatoria” 2009, nr 39 (1), s. 75-77.
- Jara Z., *Od Lwowa do Wrocławia. Od Akademii Medycyny Weterynaryjnej do Wydziału Weterynaryjnego Akademii Rolniczej. Lwów 1936-1939 (Wspomnienia studenta)*, „Biuletyn Dolnośląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” 2000, 10 (1), s. 26-33.
- Jara Z., *Pamięci Grzegorza*, „Biuletyn Dolnośląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” 2007, vol.17, nr 2 (66), s. 123-124.
- Jara Z., *Przyczynek do historii 1939-1945*, Dolnośląska Izba Lekarsko-Weterynaryjna we Wrocławiu, Wrocław 2008.
- Jara Z., (w:) *Słownik biograficzny lekarzy weterynaryjnych Dolnego Śląska 1945-1999*, oprac. J. Króliński, Dolnośląska Izba Lekarsko-Weterynaryjna we Wrocławiu, Wrocław 2000, s. 73.
- Konopińska J., *Tamten wrocławski rok 1945-1946*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1987.
- Księga Pamiątkowa obchodów 100-lecia Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku*, red. Zofia Bandurka i inni, Sanok 1980.
- Lonc E., *Profesor Zbigniew Juliusz Jara – parazytolog i redaktor „Wiadomości Parazytologicznych”*, „Wiadomości Parazytologiczne” 2004 (50), s. 65-67.
- Lonc E., *Professor Zbigniew J. Jara – a Renaissance Man of the third millennium*, „Acta Ichthyologica et Piscatoria” 2004 (34), s. 109-113.
- Myćka-Kril M., *Dorobek nauczycieli i uczniów Gimnazjum w Sanoku*, (w:) *Księga Pamiątkowa Gimnazjum Męskiego w Sanoku 1888-1958*, PWN, Warszawa 1958.
- Ocalić od zapomnienia: z dziejów wyższej uczelni weterynaryjnej we Lwowie, Lwów–Lublin–Przemyśl 2023*.
- Olech W., *Prof. dr hab. Zbigniew Juliusz Jara (1919-2008) – pro memoriam*, „Wiadomości Parazytologiczne” 2009, 55 (2), s. 179-183.
- Parandowski J., *Grzegorz z Sanoka*, (w:) tegoż: *Akacja*, Czytelnik, Warszawa 1967.
- Pospieszny N., *Historia zawodu na Ziemiach Odzyskanych*, „Biuletyn Dolnośląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” 2009, vol. 19, nr 4 (76), s. 255-258.
- Słownik biograficzny lekarzy weterynaryjnych Dolnego Śląska 1945-1999*, oprac. J. Króliński, Dolnośląska Izba Lekarsko-Weterynaryjna we Wrocławiu, Wrocław 2000.
- Sołtys W., *Tajna oświata w powiecie sanockim jako forma walki z okupantem hitlerowskim*, „Rocznik Sanocki” 1979, t. IV.
- Sroka S. T., *Nauki weterynaryjne we Lwowie do roku 1945*, Instytut Europejskich Studiów Społecznych w Rzeszowie, Rzeszów 1999.
- Szuber J., Szulc W., *Mojość*, Oficyna Wydawnicza Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, Sanok 2005.
- Szuber J., *Wpis do ksiąg wieczystych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Tropiło J., *Profesor nadzwyczajny dr hab. Zbigniew Jara*, „Medycyna Weterynaryjna” 2009, 65 (1), s. 69-70.
- Trudne dni. Wrocław 1945 we wspomnieniach pionierów*, red. Mieczysław Markowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960.
- Widnokrąg prof. Zbigniewa Jary*, (mwj) „Głos Uczelni” 2006, nr 160, rok XV, s. 13.
- Witraż z Chironem w tle. Antologia poezji lekarzy weterynarii*, wybór, wstęp i opracowanie Teresa Zaniewska, Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna, Warszawska Izba Lekarsko-Weterynaryjna, Warszawa 2011.
- Wrocławskie środowisko akademickie 1945-2005. Twórcy i ich uczniowie*, red. Adam Chmielewski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2007.
- Wydział Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu w latach 1945-2010*, praca zbiorowa, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Wrocław 2010.
- Złotorzycka J., *Profesor Zbigniew Jara. Sylwetka i działalność*, „Wiadomości Parazytologiczne” 1990, 36 (4), s. 145-148.
- Zaniewska T., *„Senilis to znaczy stary”. Indywidualna historia życia, czyli fenomen Zbigniewa Jary*, „Biuletyn Dolnośląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej” 2007, vol. 17, nr 2 (66), s. 116-118.
- Zbigniew Jara. Biogram*, „Rocznik Sanocki”, t. VIII, Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, Sanok 2001, s. 159.

Podziękowania

Bardzo dziękuję Panu **prof. dr. hab. Krzysztofowi Anuszowi**, kierownikowi Katedry Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Publicznego SGGW w Warszawie, za pomoc w przygotowaniu niniejszego artykułu.